

Paul S. Fiddes, *The Creative Suffering of God*, Clarendon Press Oxford 1988, ss. 281.

Problematyka cierpienia stanowi niezwykle trudne zagadnienie dotyczące człowieka i to niezależnie od jakichkolwiek jego elementów fizycznych, psychicznych czy duchowych. Sam fakt jego występowania i odczuwania nie jest uzależniony od kultury, religii czy polityki. Stanowi ono swoisty naturalny komponent życia ludzkiego — to zdaje się sugerować zwyczajną obserwację. Oczywiście, faktyczne życiowe i indywidualne podejście do niego będzie uwarunkowane m. in. wspomnianymi wyżej elementami czy jeszcze innymi, które są przejawem świadomości oraz rozumności ludzkiej.

Cierpienie, jak dowiadujemy się z objawienia, jest także udziałem samego Boga. Jak je jednak rozumieć, co ono oznacza i jaki jest jego sens, oto niektóre z pytań, które jawią się w tym kontekście. Odpowiedzi na nie będą bardzo zróżnicowane, w zależności od przesłanek religijnych. Cierpienie Boga pozostaje jednak faktem, jest komponentem dzieła zbawczego, dobrowolnie zaakceptowanym przez Boga. On jakby zapragnął nawet w cierpieniu być bliskim człowiekowi.

Profesor doktryn chrześcijańskich Regent's Park College w Oxfordzie podejmuje w prezentowanej książce niezwykle frapujące zagadnienie twórczego cierpienia Boga. W sposób bardziej systematyczny, w sensie teologicznym, pojawiło się ono szczególnie w ostatnich latach, choć sam temat jest tak stary jak chrześcijaństwo, na co zwraca uwagę autor we wprowadzeniu. Trudny temat cierpienia Boga był podejmowany już w patrystyce. Teoretyczny i spekulatywny rozwój tu okres scholastyki. Nie można wreszcie pominąć i osiągnąć egzegezy oraz teologii biblijnej.

W pierwszym bloku tematycznym Fiddes pyta: „*Jak wierzyć w cierpienie Boga?*” Należy je umieścić w środowisku miłości zbawczej, która dając się ludziom i światu nie cofa się przed żadnym darem. Miłość Boga, jakby w cierpieniu, nabiera swego realnego i czytelnego sensu. Centralne miejsce w wizji i rozumieniu cierpienia chrześcijańskiego zajmuje misterium krzyża. Jego teologia jest szansą zrozumienia samej istoty cierpienia. W kontekście Bożego cierpienia staje automatycznie i ludzkie. Jest ono przecież nieodłącznym problemem ciała, duszy i ducha człowieka. Dzisiejszy obraz świata, mimo wielkiego wysiłku ludzkości, nie został od niego uwolniony. Co więcej, człowiek sam czasem stwarza nowe cierpienia i problemy. Walcząc z cierpieniem tworzy się je, m.in. dlatego, że się go właściwie nie rozumie i nie potrafi wykorzystać w sensie twórczym.

Zdaniem autora, Bóg zmienia cierpienie, stawia je w nowej jakości, a wielkość ta nabiera innych wymiarów i sensu. Cierpienie staje często jako przejaw skrzywdzenia i rodzaj odczucia wewnętrznego doświadczanego przez człowieka. Fiddes wskazuje na jedność cierpienia z bogatą zmiennością bytowania ludzkiego. Ostatecznie jednak cierpienie, w sensie bytowym, jawi się jako jedna wielkość. Nie można Bogu odmówić pełni wolności, a więc i możliwości podjęcia cierpienia. Pragnienia Boga sięgają najgłębszych wymiarów, łącznie z twórczą przemianą cierpienia; zresztą dzieło zbawcze również i tego dotyczyło. Oczywiście, nie idzie tu tylko o wymiary zewnętrzne, ale przede wszystkim o głębię pokładów przemiany wnętrza człowieka upodobnionego do Boga w Chrystusie.

„*Przyszłość dla cierpienia Boga*” — to kolejny tom prezentowanej książki. Bóg przychodzi w chwale — mówi objawienie — co więcej, ona stanowi do pewnego stopnia jego atrybut czy miejsce realizmu czystego Istnienia.

Bóg „protestuje” przeciw teraźniejszości, gdyż On nie może na niej tylko się koncentrować i być nią ograniczany. To nie oznacza pomniejszania jej znaczenia i funkcji w dziele spotkania Boga z człowiekiem, bo dokonuje się ono zawsze hic et nunc. Doskonała nie-

doskonałość Boga, zdaje się — w rozumieniu autora — być jedną z możliwości spojrzenia na cierpienie Boga, na jego funkcję przyszłościową i twórczą. Jak byśmy nie patrzyli na Boga, pozostanie On na zawsze w Chrystusie zwycięzcą cierpienia i śmierci. W kategoriach chrześcijańskiej wizji nie jest to akt odniesiony tylko do niego, egoistyczny, ale zaofiarowywany innym, a także i światu. To moc twórcza człowieka na czas ziemskiego pielgrzymowania.

Kolejny blok autor tytułuje: „*Bóg który cierpi i pozostaje Bogiem*”. Ta zgodność przeciwstawię jest twórczą życiowo i zwycięską w dziele podejmowanym z miłości. Autor stara się tu ukazać koncepcję cierpienia w zbawczej ekonomii Trójcy Św. wypracowanej przez Karla Bartha. Dotyka to wyraźnie cierpienia w ziemskim aspekcie Boga, a z drugiej strony jawi się jako proces teologii, a więc i daru oraz poznania objawienia. Obok tego staje cierpienie Boga w jego transcendencji, podkreślone przede wszystkim w koncepcji Jürgena Moltmanna. Cierpienie jawi się zatem w kompleksowości Boga, dotyka bowiem Trójcy Św. oraz ziemskiego i niebieskiego wymiaru realizmu zbawczych dzieł spełnianych przez Syna. Atrybut cierpienia wskazujący w ludzkim przekonaniu na niedoskonałość, w niczym nie narusza doskonałości Boga. Cierpienie i bycie Bogiem nie wykluczają się, ale stają się twórczymi elementami zbawienia zaofiarowanymi cierpiącemu człowiekowi i światu.

Siła cierpienia Boga jest zawsze obecna w dziejach zbawienia. Najpierw, w początkach orędzia głoszenia Ewangelii, jawi się siła prześladowania. Początki chrześcijaństwa stanowią tu wystarczający dowód, można to także uzupełnić przykładami wielkich postaci męczeństwa za wiarę. Historia i sytuacje cierpienia Boga jawią się na przestrzeni dziejów zawsze w swej spójności dynamizmu Bożego i ludzkiego, ale tylko ten pierwszy nadaje drugiemu moce twórcze. Odczucia Boga nie są abstrakcyjne i obojętne, posiadają bowiem określony wpływ na realizm cierpienia. Przebaczenie zaś jawi się jako twórcza moc, jako pewne zmierzanie, a więc dynamika drogi i sama droga. Ostatecznie siłą wszelkiego cierpienia pozostaje to jedyne, spełnione przez Syna w miłosnej jedności z Ojcem i Duchem. To było jednym z przejawów wypełnienia miłości, nadania jej bardziej realnych i bliskich człowiekowi kształtów.

Śmierć Boga, ten modny do niedawna temat-hasło, autor stara się ukazać w następnym bloku tematycznym. Pyta zatem najpierw, czy Bóg jest w ogóle potrzebny? Wokół tego właśnie pytania i udzielanych odpowiedzi ześrodkowały się na przestrzeni dziejów różne koncepcje i teorie teologiczne i filozoficzne, a nawet ogólne postawy kulturowe czy społeczne. Śmierć Boga może przybierać m.in. formę afirmacji jego nieistnienia lub braku. Można także śmierć Boga wi-

dzieć jako model jego istnienia. W kontekście tak zróżnicowanych treści podkładanych pod pojęcie śmierci Boga, autor wreszcie pyta: Jak Bóg może cierpieć śmierć? Zdaniem Fiddesa, jest jeszcze możliwa także wizja śmierci Boga, która widzi w niej fenomen czegoś w rodzaju przerwy w związkach Boga z człowiekiem.

Bóg staje w dziejach jako Stwórca. Autor zwraca uwagę na Jego alienację, zwłaszcza przez zło moralne i zło naturalne. Bóg jawi się w prezentowanym nurcie teologii z jednej strony jako wroga nieistota, a zarazem z drugiej jako stwórca egzystencji. Z tym łączy się dość popularna w protestantyzmie alienacja żywego Boga. Fiddes prezentuje poglądy wybitnych autorów: Hegla, Thomasa Altizera i Paula Tillicha. U pierwszego, jak to zostało określone, życie Boże wywołuje negację. Zdaniem zaś drugiego, życie Boże unicestwia siebie samo, a dla ostatniego nieistota aktywizuje je. Całość zamyka podsumowanie podejmujące kwestię pokonania nicości i jej konsekwencji życiowych.

Od strony formalnej autor zamieszcza jeszcze bibliografię dzieł często cytowanych (s. 268—271), indeks nazwisk (s. 273—275) i indeks przedmiotowy (s. 276—281).

To trudne opracowanie, stanowiące pewną próbę podsumowania dość modnego teologicznie zagadnienia, ukazane zostało w interesującej formie i koncepcji. Oczywiście, generalnie przeważa wizja protestancka, choć nie są obojętne i katolickie ujęcia. Jest ich oczywiście zdecydowanie mniej niż protestanckich i zdają się w prezentowanej problematyce być mało awangardowe. Jest to bez wątpienia konsekwencja generalnej wizji zbawienia, gdzie w wizji reformacyjnej krzyż stanowi jego centrum. Do tego dochodzi jeszcze większa podatność na modne prądy filozoficzne czy kulturowe. Te ostatnie zaś, w ostatnim czasie, na kwestie te zwracają szczególną uwagę, zwłaszcza w kręgach niemieckich i amerykańskich.

Klasycznym przykładem, który stanowi szansę rozwoju teologii cierpienia, jest doświadczenie Oświęcimia. Jest ono jednak w licznych pracach o proweniencji protestanckiej, a niekiedy i żydowskiej, rozpatrywane jednostronnie, bez dostrzeżenia pozytywnych postaw i wydoskonalania się ludzkich zachowań. Autor zdaje się zauważać tylko bezsens cierpienia. Oświęcim okazał się także miejscem wielkości godności człowieka i jego cierpienia. Człowiek okazał się zwycięzcą zła. Wielość cierpienia obozowego związana jest w niniejszym studium z doświadczeniem Shoah i ono zdaje się tłumaczyć niektóre, nawet generalne, założenia rozważanych tu kwestii. Zrozumienie, czy przynajmniej próba, winna także sięgać do pokładów wiary szeroko rozumianej. Ten kontekst może być pomocnym w wizji zbawczej doświadczeń zła i odrzucenia. Fatum zła i niemożliwość przeciwstawi-

nia się jemu nie tłumaczy Oświęciami. Jest to uproszczenie, które krzywdzi wielu więźniów.

W krzyżu Jezusa cierpienie staje się bardziej twórcze i zbawcze. W swej skuteczności nieograniczonej miejscem i czasem, a tylko wolnością człowieka. Cierpienie w Chrystusie okazało się jako pokonująca śmierć i zło, w przeciwnym razie należałoby pytać o jego sens. Winno być jednak widziane także w perspektywie zmartwychwstania, wniebowstąpienia i zesłania Ducha Świętego. Historia zbawienia jest pełnią dzieła, które musi zakładać wszystkie elementy i etapy, aby okazać się skuteczną dla człowieka i świata. Na krzyżu zostaje zawarte Nowe Przymierze, stanowiące realizm zbawczej troski Boga o ludzkość, także w jej cierpieniu i doświadczeniach zła.

Jak stwierdza autor, Bóg cierpi ze swoim stworzeniem. Jest to solidarność zbawcza, a jednocześnie i ofiarowująca dla człowieka moce w pokonaniu cierpienia. Sam Bóg cierpi dla stworzenia. Jest to twórczy i dynamiczny realizm Boga związanego ze stworzeniem. Jednak w tradycyjnej teologii temat cierpiącego Boga ze światem staje jako przeciwstawienie wobec nauki o Bogu niewzruszonym. Wreszcie, akcentowanie cierpienia Boga nie może prowadzić do jego wizji sentymentalnej i kliwej. Spotkanie pełni Boga z niedoskonałością stworzenia pozwala na pełniejsze zrozumienie takich samych pojęć stosowanych do Boga i do stworzenia. Ostatecznie, mając na względzie samą czystą rzeczywistość, muszą one oznaczać inne treści. Nie wystarczy tu już teoria analogii, która jest tylko ludzką namiastką realizmu bytowego. Egzystencja życia i dzieła, w spotkaniu i solidarności Boga oraz człowieka jest bardziej dynamiczna i pełniejsza niż każdy sztywny i ograniczony obraz ludzki.

W prezentowanej problematyce autor wskazuje na cztery podstawowe trendy czy propozycje w rozwiązywaniu zagadnienia cierpienia Boga:

1. Teologia krzyża jest niezwykle popularna w nurcie protestanckim chrześcijaństwa. Idzie tu zwłaszcza o osiągnięcia K. Bartha, J. Moltmanna i E. Jüngela. Trzeba jednocześnie przyznać, że i teologia katolicka, choć nie tak wyraźnie, ma pewne osiągnięcia, np. H. Urs von Balthasar czy H. Mühlen.

2. Amerykańska teologia procesu, której głównym rzecznikiem jest A. N. Whitehead i Ch. Hartshorne. W ostatnim czasie grono to znacznie się powiększyło m. in. o J. B. Cobb, D. Day Williams, Sch. Ogden, N. Pittenger, D. R. Griffin czy L. S. Ford.

3. Idea śmierci Boga. Początki tej koncepcji można zauważyć już u Hegla czy Nietzschego. Jednak w kontekście pewnych postaw antyreligijnych, mniej politycznych, a bardziej kulturowych, wystąpiło to pojęcie dość szeroko u wielu autorów, nie odgrywając jed-

nak znaczącej roli, poza szerszą teorią. Oczywiście, można znaleźć na zachodzie kręgi, które nadal kultywują tę koncepcję.

4. Odrzucenie całej idei o Bożej zdolności do cierpienia. Idzie tu o szeroko pojętą wrażliwość odnoszącą się do sfer duchowych, jak i w pewnym okresie i fizycznych. Istnieje także niebezpieczeństwo krańcowych ujęć, zwłaszcza u współczesnych naśladowców klasycznego teizmu.

Analizując koncepcję cierpienia Boga zauważa się, iż może być ono sprowadzone np. tylko do jednej grupy społecznej (tak sądzą niektórzy autorzy *Blacktheology* czy teologii wyzwolenia). Stąd już jawi się np. pytanie: „Czy Bóg jest białym rasistą?” (James H. Cone). Mimo krytycznego nastawienia do zbyt skrajnych ujęć, autor generalnie nastawiony jest pozytywnie i z respektem do myśli Moltmanna czy Jüngela. Jest pod ich urokiem, co nie jest typowe tylko dla niego. Jego zdaniem, odkrywają oni kolejne pokłady prawdy o Bogu. Ich myśl teologiczna jest znaczącym wkładem w poznawanie relacji Bóg — człowiek.

Do rąk czytelnika trafiła ciekawa książka, w zasadniczych aspektach niezbyt znana jeszcze w naszym kraju. Prześledzenie nagromadzonych myśli syntetycznych i analitycznych pozwala pełniej widzieć niektóre zjawiska teologiczne dziś. Jeszcze bardziej ułatwia zrozumienie zjawisk społecznych czy kulturowych wyływających z określonych koncepcji teologicznych czy filozoficznych. Zresztą zależność jest dwukierunkowa i zwrotna.

*Andrzej F. Dziuba*